

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

**ALEKSANDRA GALANT: To są Audycje Kulturalne, podcast Narodowego Centrum Kultury, ja się nazywam Aleksandra Galant i na początek naszego spotkania chciałam przywołać kilka liczb. Siedemset piosenek, sto piosenek dla dzieci i sto pięćdziesiąt ilustracji. Nie wiem, czy się ze mną zgodzicie, ale wydaje mi się, że mówienie o kulturze, sztuce, a przede wszystkim o dorobku artystycznym przez pryzmat liczb to jest zdecydowanie za mało, to jest absolutnie niewystarczające i tymi liczbami, tak sobie myślę, nie ma sobie, co za dużo zawracać głowy. Natomiast jest jedna taka, która jest z perspektywy dzisiejszego spotkania bardzo ważna to jest sto dziesięć bowiem w tym roku przypada sto dziesiąta rocznica urodzin Jerzego Wasowskiego – dziennikarza, kompozytora, reżysera. Z tym jubileuszem wiążą się bardzo konkretne działania, o których również będziemy rozmawiać, a konkretnie będą rozmawiała z założycielami Fundacji Wasowskich, czyli z Moniką Wasowską i z Grzegorzem Wasowskim. Bardzo mi miło, że przyjęli państwo zaproszenie, no i wezmą udział w spotkaniu w Audycjach Kulturalnych.**

MONIKA WASOWSKA: Dzień dobry, nam też jest miło.

GRZEGORZ WASOWSKI: Że nas pani zaprosiła.

MONIKA WASOWSKA: A jest nam miło też w dwójnasób, ponieważ dziesięć lat temu Narodowe Centrum Kultury bardzo nas wspierało w działaniach rocznicowych związanych z tamtą okazją.

**ALEKSANDRA GALANT: To w takim razie, nawiązując do tego o czym pani powiedziała, tamte działania również wiązały się z wydawnictwem dla najmłodszych, dzisiaj inne, ale także dla dzieci, leży przed nami na stole, Jerzy Wasowski wydaje mi się, że nie jest szeroko znany z tego, że tak dużo tworzył utworów kierowanych dla dzieci, a to chyba było dla niego bardzo ważne.**

GRZEGORZ WASOWSKI: Tata mówił, wręcz, że to najistotniejsza część jego twórczości. Do tej pory myśleliśmy, że napisał około stu piosenek, teraz nam się okazało, że nawet chyba ponad dwieście, prawda, albo i jeszcze więcej. Mnóstwo tworzył dla radia, przede wszystkim dla radia, choć i w telewizji na przykład Bajki Pana Perault-a, piękne te piosenki pisał i żałujemy, że one są tak mało znane, ale też nie szczędzimy wysiłków, żeby stały się bardziej znane.

MONIKA WASOWSKA: I są już coraz bardziej znane, wydaliśmy jakiś czas temu nuty i nauczyciele muzyki sięgają po te nuty, piszą do nas, albo po konkretne piosenki, bo na przykład Jerzy Wasowski jest autorem muzyki do takiej piosenki „Zabierz pieska na spacer”, bardzo znana piosenka, albo „Znaki drogowe” i piszą ci nauczyciele po konkretne piosenki, albo ogólnie po podpowiedzi i my wtedy ich wspieramy.

**ALEKSANDRA GALANT: Wydaje mi się, że z utworów, które napisał, ale też z tego, jaki wizerunek sobie stworzył wynika, że był to człowiek niezwykle pogodny, pełen**

**takiego jakiegoś czasu, wewnętrznego ciepła i dobroci i ja jestem ciekawa skąd to, państwa zdaniem, się brało, czemu on to zawdzięczał, albo jak na to zapracował?**

MONIKA WASOWSKA: Na pewno był bardzo kulturalny i życzliwy innym ludziom i może stąd to wrażenie. Pięknie się uśmiechał też, natomiast wewnętrznie z racji, podejrzewam ja sobie to tak interpretuje im bardziej go poznaję z dokumentów i z listów, na przykład z ojcem korespondencji wojennej, teraz niedawno dotarłam do informacji o jego dzieciństwie, które było smutne, w tym sensie, że było samotne, on był samotnym dzieckiem, no to właśnie to jest taki dualizm, bo on był smutny, a jednocześnie potrafił być na zewnątrz taki pogodny i bardzo, bardzo życzliwy.

GRZEGORZ WASOWSKI: Miał bardzo duże poczucie humoru i to jest to, a, no mama to określiła ten jego smutek. Mama była zdania, że on wynika z tego, że tata jest przekonany iż życie i świat nie mają większego sensu. Ona też dodawała, że z tego powodu tak bardzo się dużo uczył, poznawał różne dyscypliny nauki, bo chciał odnaleźć ten sens, ale nie wydaje mi się, żeby odnalazł, bo ja też go nie odnajduję.

MONIKA WASOWSKA: Osoba, która przeżyła drugą wojnę światową, a ta wojna teraz jest bliższa nam, już teraz więcej rozumiemy, jak te czasy mogły wyglądać, której rodzina zginęła, osoba, która musiała się ukrywać, myślę, że, no nie mogła być optymistycznie nastawiona do życia. Ja myślę, że to wrażenie też może wynikać stąd, że obaj panowie, zwłaszcza oczywiście w najsłynniejszym, czyli w Kabarecie Starszych Panów, starali się od smutku otaczającego odizolować i oni sobie stworzyli swój świat, w którym rzeczywiście mogli się czuć bezpiecznie, pogodnie, wesoło, otaczać się życzliwymi ludźmi, przecież tam nawet złodziej jest sympatyczny, tam wszyscy dla siebie są mili i życzliwi, więc może stąd takie wrażenie, że, że był pogody.

ALEKSANDRA GALANT: **Pan wspomniał o jego zainteresowaniach i myślę, że to jest też bardzo ciekawa i wartościowa kwestia do poruszenia a propos Jerzego Wasowskiego, chodzi o te ściśle zainteresowania, zainteresowania związane z matematyką, ale też on pracował w radiu zajmując się również kwestiami technicznymi.**

GRZEGORZ WASOWSKI: No od tego zaczął, ale o tych jego zamiłowaniach i specjalnościach to już więcej w tej chwili wie Monika, może byś opowiedziała o amplifikatorni i tak dalej, politechnice, bo dotarłaś ostatnio do papierów.

MONIKA WASOWSKA: To jest nasze odkrycie z tego roku. Miałam tam pójść dużo wcześniej, no, ale dopiero poszłam w tym roku, okazało się, że na Politechnice Warszawskiej, gdzie studiował Jerzy Wasowski, przed wojną, ocalała teczka studenta Wasowskiego i my widzieliśmy te dokumenty. Dzięki temu widzieliśmy też maturę zdaną w Milanówku, no i widzieliśmy podyplom, wiemy, że właśnie na tym etapie zakończył edukację na Politechnice, podobno już właściwie wszystkie dokumenty były, ale zabrakło tego ostatniego egzaminu. Nie wiemy dlaczego wcześniej przerwał, ale wiemy, że poszedł do radia, pracować do radia i w związku ze swoim wykształceniem, właśnie, pracował w amplifikatorni, czyli to jest to miejsce, dzięki któremu dźwięk, który wychodzi ze studia można pójść dalej w świat i tam też, w tej

amplifikatorni, miał takie osiągnięcie, o którym wspominał i to nagranie wspomnień zachowało się. Po wojnie odbyła się taka audycja z Maciejem Kwiatkowskim, historykiem radia, gdzie Jerzy Wasowski opowiadał, że we wrześniu trzydziestego dziewiątego roku uruchomił rozgłośnie, właśnie amplifikatornie, gdzie zostały poprzecinane kable po rozkazie pułkownika Umiastowskiego i radio zamilkło w czasie wojny, a on dzięki swoim umiejętnościom, połączył kable poprzecinane i radio na nowo zaczęło nadawać, co w tamtych czasach, kiedy było jedynym źródłem informacji było szalenie istotne dla broniącej się Warszawy, ale i dla całej Polski, bo dla Polski to, że Warszawa walczy było istotne przecież.

GRZEGORZ WASOWSKI: A dodatkowo jeszcze, co później się okazało, wuj Przywora, która już opuścił Warszawę, usłyszał sygnał uruchomionego radia i zawrócił.

MONIKA WASOWSKA: Potem w memuarach mówił, że, no proszę, a to właśnie Jerzy, Jerzy nieznany mi wtedy, właściwie, może, gdzieś z widzenia się znali, ale poznali się dopiero w czasie obrony Warszawy, na swoich przerwach w dyżurach, że to właśnie Jerzy mnie wzywał, także niesamowicie.

ALEKSANDRA GALANT: **Czytałam, że także dla niego uruchomienie tego radia było jednym z najważniejszych momentów jeżeli chodzi o takie poczucie sprawczości, ale też tak naprawdę dla całej Polski mogło mieć to kolosalne znaczenie.**

MONIKA WASOWSKA: Mówił o użyteczności, użyteczności społecznej, a autorem, który był dla niego bardzo bliski był pozytywistyczny Bolesław Prus, którego potem zagrał, więc to wszystko się ze sobą wiąże.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

ALEKSANDRA GALANT: **Wiąże się z tym również książka wokół, której dzisiaj się spotkaliśmy. „Książeczki z naszej półeczki” to jest tekst, który powstał na bazie słuchowiska radiowego, w którym Jerzy Wasowski wziął udział razem ze swoim synem Grzegorzem, chyba mogę zapytać, czy pan pamięta to zdarzenie?**

GRZEGORZ WASOWSKI: Zdecydowanie odpowiem, że nie.

MONIKA WASOWSKA: Ale mama ci opowiadała.

GRZEGORZ WASOWSKI: Wiem z opowieści, jak to wszystko się odbyło. To był pięćdziesiąty szósty rok, miałem siedem lat, tata zabrał mnie do radia, posadził przed mikrofonem i opowiadał jakąś bajeczkę, a ja żywo uczestniczyłem w tej bajeczce, zadawałem jakieś tam pytania. Potem audycja została wyemitowana na antenie, no i to tyle, a po iluś tam latach, bo w roku siedemdziesiątym pierwszym przybyłem do radia, zacząłem pracować i dowiedziałem się od koleżanki z redakcji dziecięcej, że ta taśma z tą audycją idzie do kasacji, odpowiedziałem, że bardzo chętnie wejdę w posiadanie to znaczy, że sobie skopiuję, bo tamto musiało iść do kasacji. Skopiowałem, ale ponieważ byłem początkującym redaktorem nie miałem jeszcze własnej szafy w związku z tym taśmę trzymałem pod biurkiem. Nie przyszło mi do głowy, żeby tę taśmę wynieść i postawić, gdzieś tam w domu i pewnego razu, jak pomyślałem, no przyszła

chyba pora, żebym tego posłuchał i jak to brzmi i, bo nie było kiedy wcześniej, nagle się okazało, że tej taśmy nie ma, najwyraźniej któryś z kolegów miał jakieś braki taśmowe, coś musiał nagle nagrać, no i wziął pierwszą z brzegu, akurat to była ta pierwsza z brzegu i nagrał. Nie wiem kto, ale to może dobrze dla tego kogoś, bo byłbym bardzo brutalny wobec niego, no i tyle z historii.

**ALEKSANDRA GALANT: Tyle z historii, a z drugiej strony minęło kilkadziesiąt lat i nagle ta książka już nie w wersji dźwiękowej, już nie na taśmie, ale w wersji, jak najbardziej papierowej jest przed nami.**

GRZEGORZ WASOWSKI: Za słowem „nagle” kryje się moja żona, która z niezwykłym zaparciem, połączonym z sukcesami, uruchomiła fundację, pracuje za siedemnaście osób w tej fundacji, no, bo poza nami nikogo nie ma w tej fundacji, a ja jestem tylko papierowym członkiem i właśnie ona pomyślała, że to jest warte ocalenia i, że to należy wydać, no, a ja się nie, nie sprzeciwiłem, z resztą nawet, gdybym się sprzeciwił to nie miałbym szans, żeby wygrać z nią.

MONIKA WASOWSKA: To prawda, kiedy natrafiłam, przeszukując po raz kolejny, archiwa, które nie są jeszcze do końca uporządkowane, natrafiłam na oryginalny zapis tej audycji, o której wiedziałam z opowieści Grzegorza. Przeczytałam tą opowiastkę i pomyślałam sobie, że to jest wspaniały pomysł, żeby właśnie w taki sposób uczcić rocznicę, taki nieoczywisty, opublikować historię, która jest dla dzieci, czyli dla tych ulubionych odbiorców Jerzego Wasowskiego. Jest to historia związana z radiem, które przez całe życie zawodowe było dla niego bardzo ważne, no i jeszcze taka historia rodzinna, miła. Będzie można przywołać małego Grzesia, pokazać jego zdjęcia uroczę, które się zachowały, między innymi Grzegorz był pierwszym, męskim modelem Zofii Nasierowskiej i będzie też pretekst, żeby podkreślić, że warto zachowywać prezenty, które dostajemy od swoich dzieci, różne laurki, świstki papieru, bo po latach jest to bardzo miłe wspomnienie, miejmy nadzieję, szczęśliwego okresu dzieciństwa.

**ALEKSANDRA GALANT: Książka jest ilustrowana podwójnie, oprócz ilustracji przygotowanych przez profesjonalistkę, są tu również, no rysunki zrobione, pozwolę sobie tak powiedzieć, ręką małego Grzesia, haha.**

GRZEGORZ WASOWSKI: Rysunki, nigdy nie miałem zdolności graficznych i to widać i tak już mi to pozostało, ale pani graficzka – Kasia Czapska uznała, że można te pewne fragmenty pokazać w ramach historii, nie wiem, czy słusznie.

MONIKA WASOWSKA: Ja uważam, że słusznie i nawet mogę powiedzieć, że to był mój autorski pomysł, teraz się tak mówi, autorski pomysł, żeby właśnie sięgnąć po te laurki i jak najwięcej ich pokazać. Laurki i liściki, na przykład listy z wakacji to jest zawsze bardzo śmieszne, na przykład jest list z wakacji, jest relacja Grzesia, a obok jest relacja niani, można sobie je skonfrontować, jak naprawdę te wakacje wyglądały. Bardzo się cieszę, że udało mi się odnaleźć zdjęcia Grzesia z mamą, zdjęcia Grzesia z tatą, z nianią. Ja myślę, że to jest uroczę przeniesienie się w tamte czasy.

ALEKSANDRA GALANT: **Dodam tylko, że także w samym tekście można szukać pewnych ingerencji graficznych jednego ze współautorów, czy też adresata tej opowieści. Myślę, że nie będziemy zdradzać o czym ta historia jest, żeby się o tym przekonać warto sięgnąć po publikację „Książeczki z naszej półeczki”, ale tak puentując już trochę nasze spotkanie wrócę do tego od czego zaczęłam, mianowicie od tego, że Jerzy Wasowski sporo swojej twórczości kierował, właśnie, do najmłodszych i tu pojawia się pytanie, dlaczego ci najmłodszy byli dla niego tak wdzięcznymi, tak wartościowymi odbiorcami i dlaczego, chyba najbardziej, spełniony czuł się pisząc, tworząc, właśnie, dla nich?**

MONIKA WASOWSKA: Jerzy Wasowski uważał, że to jest taka misja, że to jest szalenie istotne, aby najmłodszego odbiorcę uwrażliwić na sztukę, na piękno, na muzykę, na tekst i trzeba to po prostu robić. Dzieciom trzeba dać piękne piosenki, melodyjne, z ładnymi tekstami. Ta opowiadka jest opowiadką z morałem, ale właśnie w taki umiejętny sposób przekazany, nie dydaktyczne pouczanie ex cathedra tylko właśnie podstępnie, boczkiem, z uśmiechem i z ogromnym wdziękiem i z ogromnym poczuciem humoru i to dzieci doceniają.

GRZEGORZ WASOWSKI: Tak pięknie powiedziałaś, że cóż do tego dodać, co tata mówił o kulturze, bo to też takie ważne zdanie.

MONIKA WASOWSKA: Kultura to jest wszystko bez czego można się w życiu obejść tylko, co to by było za życie.

GRZEGORZ WASOWSKI: Coś miałem powiedzieć, ale ten moment już minął.

ALEKSANDRA GALANT: **Tym bardziej cieszę się, że mogę mieć nadzieję, a właściwie pewność, że kolejne publikacje, za sprawą Fundacji Wasowskich, będą się pojawiały i coraz więcej dzieciaków i ich rodziców, bo to też jest ważne, będzie miało do tego dostęp. W sto dziesiątą rocznicę urodzin Jerzego Wasowskiego rozmawialiśmy o wydawnictwie „Książeczki z naszej półeczki”, a konkretnie mówili o niej Monika Wasowska i Grzegorz Wasowski, którym bardzo dziękuję za to spotkanie.**

MONIKA WASOWSKA: Dziękujemy bardzo.

GRZEGORZ WASOWSKI: Dziękujemy też, również.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.